



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 7 (127) Lipiec 2001

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział "Bieszczadnik" w Jarosławiu,
Bieszczadzki Park Narodowy,
Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe - Grupa Bieszczadzka,
Koło Przewodników Turystycznych w Jarosławiu

serdecznie zapraszają na

II DNI GÓR PTT

**XVIII Ogólnopolskie Spotkanie Oddziałów PTT
JAROSŁAW - HELUSZ, 13-16 IX 2001r.**

PROGRAM SZCZEGÓŁOWY

13 IX czwartek

godz. 18⁰⁰ - msza święta w kościele pw Chrystusa Króla w Jarosławiu

godz. 19⁰⁰ - otwarcie wystawy ikon oraz recital poezji religijnej
(Krzysztof Kabat - Nowy Targ)

godz. 21³⁰ - przejazd do Helusza, zakwaterowanie uczestników
w Ośrodku Rekreacyjnym Rodziny Kolpinga

14 IX piątek, dzień wycieczkowy. Wycieczki prowadzą członkowie
Koła Przewodników Turystycznych z Jarosławia.

Trasa I, piesza, Bieszczady:

Wyjazd z Helusza godz. 6⁰⁰, trasa piesza: Wołosate - Hudów - Wieszek -
Tarnica - Krzemień - Bukowe Berdo - Muczne. Powrót przez Posadę Ry-
botycką (murowana cerkiew obronna), Kalwarię Paclawską (Sanktu-
arium MB Paclawskiej). Prowadzi Wojciech Jartym - KPT Jarosław, GOPR
Grupa Bieszczadzka

Trasa II, autokarowo-piesza, Sanktuarium Pogórza:

Wyjazd z Helusza godz. 7⁰⁰. Przejazd do Jarosławia - Sanktuarium Mat-
ki Bożej Bolesnej - Chłopice - Rokietnica - Tuligłowy - Borusz - przejście
piesze do Węgierki - Pruchnik - Jodłówka - Pruchnik - Helusz. Prowadzi Zdzisława Bachanek - KPT Jarosław

Trasa III, piesza, Pogórze Przemyskie;

Wyjazd z Helusza o godz. 8⁰⁰. Początek trasy w Świebodnej - Jodłówka - Pruchnik Górny - Korzenie - Helusz.
Prowadzi Krzysztof Krzanowski - KPT w Jarosławiu

Trasa IV, autokarowa, przyrodniczo-historyczna

Wyjazd z Helusza godz. 7³⁰. Arboretum w Bolestraszcach (również dworek Michałowskiego), fort XIII w Bole-
straszcach (część Twierdzy Przemyśl z czasów I wojny światowej) - Prałkowce (sanktuarium MB Zbaraskiej) -
Krasieczyn (pałac Krasickich i park w stylu angielskim z rzadkimi okazami drzew). Prowadzi Krystyna Jucha -
KPT Jarosław.

Kolacja dla grup powracających z wycieczek w miarę powrotów z tras. Ponadto uczestnicy otrzymują przed
wyjazdem śniadanie oraz suchy prowiant na czas wycieczki.

Bieszczady

Co roku płoną Bieszczady
jesienna ruda fala
zboczami się przetacza

leszczynowe brzegi
grodzą niską wodę
w prądzie błyszczów
pochowane
żaby wielkie kamieniste
tęby ropusze gały skalne
sterczą żebra bazaltowe

zza zakrętu biegnie ma mnie
buk płonący jak kaskader
stare jodły wyciągają
miękkie łapy rozpaczliwie

one wiedzą - bo widziały
ale pytam się daremnie
milczą nieme
milczą o tym co słyszały
niewątpliwie
co im wiatr dymami przywiał

Odblask łun jesiennych
w słońcu
cieniem krwawi
góorską drogę

Anna Milewska
ze zbioru *Odplynęli todzia*

Co słychać w numerze: **TKANINY JANINY BUJAKOWEJ**

Zenon Szymankiewicz (1930-2001)
Zamach na przyrodę bieszczadzką

**15 IX sobota**

godz. 7³⁰ - śniadanie

godz. 8³⁰ - wyjazd z Helusza do Jarosławia

godz. 9³⁰ - uroczyste rozpoczęcie Dni Gór w Katolickim Centrum Kultury przy Parafii pw. Chrystusa Króla w Jarosławiu

godz. 10³⁰ - 16⁰⁰ - **sesja popularno-naukowa**

- Wojomir Wojciechowski (BPN): Ochrona zasobów przyrodniczych w Bieszczadzkim Parku Narodowym
- Andrzej Burghard (Sietesz): „Przywołaj lato, święty Jurze”. Bieszczady Zachodnie jako zastępczy mit Karpat Wschodnich
- Antonina Sebesta (Myślenice): Fenomen Bieszczad w kulturze

godz. 12⁰⁰ - przerwa (zapraszamy na kawę i ciastko),

godz. 12³⁰ część dalsza sesji

- Antoni Dawidowicz (Kraków): Relata refero - wspomnienia ojca z wędrówek po Bieszczadach
- Stanisław Kryciński (Warszawa): Architektura drewniana Bieszczad, cerkwie bieszczadzkie

godz. 14.00 - przerwa (zapraszamy na posiłek)

godz. 14.30 - część dalsza sesji

- Jacek Hołub (KPT Jarosław, GOCR): 40 lat Bieszczadzkiej Grupy GOCR
- Kazimierz Mrozowicz (Jarosław): Osobowościowe podłoże służby ratowniczej. Wyniki badań ratowników w różnych grupach górskich. Praca porównawcza.
- Stanisław Kryciński (Warszawa): Społeczne remonty cmentarzy w Bieszczadach i Beskidzie Niskim

godz. 16⁰⁰ - program artystyczny w wykonaniu młodzieży z Oddziału PTT w Jarosławiu

godz. 17⁰⁰ - 18⁰⁰ zwiedzanie wystaw towarzyszących w podziemiach kościoła:

- ♦ „Góry w oczach dzieci” - Oddział PTT w Jarosławiu
- ♦ „Bieszczadzkie pejzaże” - Karpacki Oddział PTT z Łodzi
- ♦ „Cerkwie karpackie” - Karpacki Oddział PTT z Łodzi
- ♦ wystawa sprzętu ratowniczego - Bieszczadzka Grupa GOCR
- ♦ kroniki oddziałów

W czasie imprezy czynne będzie stoisko z koszulkami z nadrukiem „Dni Gór 2001” oraz z literaturą na temat Bieszczad. Dostępne będą też przewodniki po Jarosławiu i Pamiętniki PTT.

godz. 18⁰⁰ - przejazd do Helusza

godz. 19⁰⁰ - msza święta w Heluszu

godz. 20⁰⁰ - kolacja

godz. 21⁰⁰ - ognisko, koncert Julii Doszny z Łosia.

16 IX niedziela

godz. 8⁰⁰ - śniadanie

godz. 8⁴⁵ - wyjazd z Helusza

godz. 9³⁰ - msza święta w kościele pw. Chrystusa Króla w Jarosławiu

godz. 10³⁰ - 13⁰⁰ zwiedzanie Jarosławia z przewodnikiem KPT

(2 trasy do wyboru)

godz. 13¹⁵ - koncert orkiestry symfonicznej Szkoły Muzycznej z Nowego Targu

godz. 15⁰⁰ - zakończenie Dni Gór.

Informacje organizacyjne:

W dniu 13 IX (czwartek) w siedzibie Oddziału w Jarosławiu czynna będzie recepcja od godz. 15⁰⁰.

Dla niezmotoryzowanych, którzy przyjadą do Jarosławia w czwartek w godz. 15⁰⁰ - 21³⁰ zapewniamy transport do Helusza.

Koszty uczestnictwa w „Dniach Gór 2001” wynoszą 20,00 zł za nocleg z wyżywieniem. W skład wyżywienia wchodzi: śniadanie, i obiado-kolacja, suchy prowiant na wycieczkę.

Prosimy uczestników o dokonanie wcześniejszego wyboru trasy, przy zgłaszaniu uczestnictwa, ze względu na konieczność rezerwacji odpowiednich pojazdów. Oddział PTT w Jarosławiu zapewnia bezpłatne uczestnictwo w wycieczkach. Uczestnicy pokrywają jedynie ewentualne koszty biletów wstępu na teren BPN.

Osoby z własnym środkiem transportu proszone są o zaznaczenie tego faktu w zgłoszeniu, ze względu na konieczność rezerwacji właściwego pojazdu na przejazd z Jarosławia do Helusza.

Zgłoszenia przyjmujemy do dnia 5 września 2001, pisemnie lub telefonicznie, pod adresami:

Oddział PTT Bieszczadnik
w Jarosławiu

Ks. Adam Wąsik

ul. 3 Maja 49

37-500 Jarosław

tel. 016 621-58-26

Dorota Milianowicz

ul. 3 Maja 48/16

37-500 Jarosław

tel. 016 624-19-50 (8⁰⁰-15⁰⁰)

adresy internetowe:

adamfa@polbox.com

ckpjaroslaw@poczta.onet.pl



ŁEMKOWSKIE SPOTKANIA W BESKIDZIE NISKIM

Rozrzucone po całym kraju i po za jego granicami, ofiary przesiedleńczych akcji w latach 1941, 1944 - 1946 i 1947, w okresie letnim spotykają się na kilku łemkowskich imprezach takich jak: „WATRA”, „OD RUSAL DO JANA”, „KERMESZ” itp. W zielonych dolinach Beskidu Niskiego począwszy od Komańczy, Jawornika, Mokrego, a na Zyndranowej, Olchowcu i Zdyni kończąc, odbywają się spotkania i imprezy związane z kultywowaniem tradycji i przypominaniem historii, tego jak że ciekawego ale i chyba częściowo zapomnianego zakątka Polski.

KERMESZ w OLCHOWCU

Raz w roku Łemkowie z Beskidu Niskiego spotykają się w Olchowcu (kiedyś Wilchowcu) na zaproszenie ks. Juliusza Krawieckiego z parafii greckokatolickiej św. Mikołaja, aby połączyć akcenty religijne z zabawą, aby się spotkać, porozmawiać w swoim języku, pośpiewać stare przyspiewki. Jest to również okazja aby w łemkowskiej chyży Tadeusza Kiełbaśnińskiego, obejrzeć zgromadzoną tam część kultury materialnej tych stron i powspominać minione czasy. Tegoroczny KERMESZ w dniach 19-20 maja poświęcono 10 rocznicy reaktywowania Greckokatolickiej Diecezji Przemyskiej. Było to już XI kolejne święto zapoczątkowane w 1991 roku przez parafian z Olchowca i członków Towarzystwa Karpackiego i jestem przekonany, że jest potrzeba jego kontynuacji. Gdyby nie te spotkania, gdyby nie ludzie którzy je organizują, gromadzą materiał historyczny, dobijają się na łamy lokalnej prasy, to Łemkowie żyliby tylko we wspomnieniach, a my wszyscy, którzy znamy te sprawy tylko z opowiadań o ile bylibyśmy ubożsi?

ŁEMKOWSKA WATRA w ZDYNi

W tydzień po zyndranowskim święcie „Od Rusal do Jana”, 20 - 22 lipca w Zdyni spotkali się Łemkowie rozrzucony po całym świecie na XIX Święcie Kultury Łemkowskiej - ŁEMKOWSKA WATRA.

Z ponad półmilionowej społeczności łemkowskiej żyjącej na Słowacji, Ukrainie, Polsce, a tak- że i w wielu innych, czasem bardzo odległych krajach na „Zdyńską Watrę” przybywa ich co roku kilka tysięcy i jest to jedno z największych spotkań Łemków na świecie. Trzy dni, które upływają pod znakiem spotkań po latach, wspólnych śpiewanek, poszukiwaniem sąsiadów i znajomych często również mogił i miejsc kultu religijnego, są dla tych ludzi powrotem do korzeni. Przyjeżdżają tam również i młodzi i dla nich jest to nauka kultury i historii oraz doświadczenia zbierane w innym już przecież świecie.

Tegoroczna impreza zorganizowana przez Zjednoczenie Łemków z pomocą Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu, UM Województwa Małopolskiego a tak że wielu innych urzędów, instytucji, organizacji i osób prywatnych, w swojej części artystycznej zgromadziła znane i cenione zespoły folklorystyczne, których wymieniać nie będę z braku miejsca. Podczas Watry powstała rzeźba „Źródło życia” autorstwa Krzysztofa Wrony.

Stanisław Janocha
PTT Warszawa

W dniu 23 maja 2001 roku
zmarł w wieku 53 lat

MIECZYŚLAW STAWIARSKI

członek Oddziału PTT w Bielsku-Białej, przewodnik beskidzki II. klasy i działacz turystyczny.

Od roku 1978 pełnił funkcje sekretarza, wiceprezesa i prezesa w Kole oraz Oddziale Zakładowym PTTK przy Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej. W roku 1984 uzyskał uprawnienia przewodnika turystyki górskiej. W uznaniu zasług został w 1991 roku odznaczony złotą honorową odznaką przez Zarząd Główny PTTK.

Od reaktywowania działalności Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Bielsku-Białej był aktywnym działaczem naszego Towarzystwa, pełniąc w ciągu trzech kadencji funkcję skarbnika Oddziału oraz przewodniczącego Oddziałowej Komisji Weryfikacyjnej GOT PTT. W roku 1994 uzyskał uprawnienia przewodnika GOT PTT na wszystkie krainy górskie. Na IV Zjeździe Delegatów PTT w roku 1998 został wybrany w skład Głównej Komisji Rewizyjnej.

Decyzją posiedzenia Zarządu Głównego PTT z dnia 19 maja 2001 roku uhonorowano Go „Złotą odznaką PTT z kosówką” oraz przedstawiono do nadania resortowej odznaki honorowej „Za zasługi dla turystyki”.

Odszedł od nas wielki miłośnik gór i przyrody górskiej, prawy człowiek i ofiarny społeczny działacz, wykonujący bardzo rzetelnie swoje obowiązki. Straciłmy wspaniałego Kolegę, Przyjaciela i Towarzysza wypraw górskich. Pozostanie na zawsze w naszej pamięci!

Prezes i Zarząd Oddziału PTT
w Bielsku-Białej

Tkaniny Marii Bujakowej

W środę 18 lipca, o godz. 18⁰⁰ w Galerii Sztuki im Włodzimierza i Jerzego Kulczyckich w Zakopanem na Koziniec została uroczystie otwarta wystawa z okazji 100-lecia urodzin Marii Bujakowej. Licznie zgromadzonym gościom zaprezentowane zostały unikatowe tkaniny wykonane przez Marię Bujakową, kilimy jej projektu, koronki i inne eksponaty. Wystawę otworzyła pani Teresa Jabłońska, dyrektor Muzeum Tatrzańskiego im dra Tytusa Chałubińskiego (organizator wystawy). Następnie powitała przybyłych i podziękowała za pomoc w zorganizowaniu wystawy wrzuszona córka - Magdalena Bujak-Lenczowska. Wśród gości wyjątkową osobą był ks. Zdzisław Peszkowski, który także zabierał głos. Przez córkę, wnuczkę Marynię i Helenę Pitoń wydany został katalog wystawy z bardzo dokładnym kalendarium życia pani Bujakowej. Warto choć w skrócie zapoznać się z księgą życia tej niepospolitej kobiety.



Maria Bujakowa.

Fot. R. Serafin

Maria Bujakowa, z domu Łomnicka, urodziła się dnia 12 maja 1901 roku w Kołomyi. Wcześniej straciła matkę i wychowywała dwóch młodszych braci. W 1931 roku zmarł im ojciec.

Kształciła się na Wydziale Przemysłu Artystycznego Państwowej Szkoły Przemysłowej we Lwowie i wiedeńskiej Kungstgewerbeschule. Dyplom Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie uzupełniła w zakresie tkaniny unikatowej w roku 1961.

Pracę rozpoczęła jako nauczycielka rysunków i projektowania w Szkole Zawodowej we Lwowie. Po wyjściu za mąż za Jakubę Bujakę przeniosła się do Warszawy. Była tam kierownikiem artystycznym spółdzielni „Inicjatywa” (1934-1937), a potem dyrektorką Liceum Przemysłu Odzieżowego (1937-1939). Współpracowała ze stowarzyszeniem artystycznym „Ład”.

Jakub Bujak był uczestnikiem I Polskiej Wyprawy w Himalaje w 1939 roku, w czasie której zdobył wraz z Januszem Klarnerem Nanda Devi East (7434 m.). Wybuch wojny spowodował, że do kraju nie powrócił, walczył w armii polskiej na zachodzie, a po wojnie pozostał w Anglii i zginął tam w tajemniczych okolicznościach.

Maria Bujakowa z dwójką małych dzieci spędziła wojnę we Lwowie, a od 1943 roku schroniła się u rodziny męża na podtatrzańskiej wsi. Po wojnie osiadła w Zakopanem. Od 1945 r. była nauczycielką, a w latach 1946-1969 kierowała Technikum Tkactwa Artystycznego im. Heleny Modrzejewskiej w Zakopanem, które dzięki niej z małego „Państwowego Kursu Koronkarskiego” stało się placówką znaną w kraju i zagranicą. Młodzież uczyła się tkactwa, koronkarstwa, hafciarstwa i krawiectwa regionalnego. Szkoła zawodowa kształciła wysoko kwalifikowanych rzemieślników, a technikum dawało podstawy do dalszych studiów artystycznych.

Od 1946 do 1984 r. Maria Bujakowa prowadziła także nadzór artystyczny w Zakopiańskich Warsztatach Wzorcowych „CEPELIA” w zakresie tkactwa i hafciarstwa. Projektowany przez nią typ kilimów został uznany za zakopiański, a później nawet za polski. Kilimy, gobeliny i haftowane makaty jej projektu były eksportowane i do dziś są wykonywane w Zakopiańskich Warsztatach Wzorcowych. Kierowanie szkołą i prowadzenie nadzoru artystycznego a ZWW przez tę samą osobę łączyło te dwie instytucje z korzyścią dla obu.

Najważniejsze w twórczości Marii Bujakowej są tkaniny haftowane wełną i lnem, początkowo wg. projektów malarzy: Mieczysława Szymańskiego, Michała Byliny i Tadeusza Brzozowskiego. Od 1962 r. projektowała już sama tkaniny odznaczające się własnym, niepowtarzalnym stylem. Wykonała ich ok. 50, a szczególnie często powtarzał się w nich motyw drzew. Charakteryzowały się ogromną różnorodnością technik hafciarskich, a także bogatą i odważną kolorystyką. Jej tkaniny eksponowane były na licznych wystawach w kraju i zagranicą zdobywając nagrody i wyróżnienia.

Na obecnej wystawie udało się ich zgromadzić bardzo wiele.

Maria Bujakowa zmarła w Kościelisku 22 stycznia 1985 r. i została pochowana na Pękowym Brzyzku.

Co robić w Zakopanem gdy co rusz to leje? Iść koniecznie do Galerii na Koziniec i obejrzeć wspaniałe tkaniny Marii Bujakowej. Wystawa będzie czynna aż do 30 września 2001 r.



Otwarcie wystawy. Od lewej: prof. Adam Łomnicki, Magdalena Bujak-Lenczowska, ksiądz z Kościeliska, ks. Zdzisław Peszkowski.
Fot. B. Morawska-Nowak

(Wykorzystałam tekst Magdaleny Bujak-Lenczowskiej i Wojciecha Szatkowskiego, który ukazał się w Tygodniku Podhalańskim nr 28/2001)



Zenon Marian Szymankiewicz



Urodził się dnia 9 lipca 1930 r. w Poznaniu. 1 września 1939 r. podczas bombardowania lotniska Ławica, poległ jego ojciec Marian, a on wraz z matką i bratem został ewakuowany do Lublina, a następnie w okolice Krasnegostawu. Znalazł się tam w rejonie ciężkich walk z Niemcami toczonych z okrażonymi oddziałami Wojska Polskiego (19-22 września 1939).

Po powrocie do Poznania i aresztowaniach najbliższej rodziny Zenon znalazł się w obozie przejściowym w Łodzi, kolejno dotarł do Wierchowisk, a od kwietnia 1941 do 1945 r. mieszkał z matką we Włoszczowej koło Kielc. Po powrocie do Poznania w lutym 1945 r. podjął naukę w Gimnazjum Bergera. Kontynuuje ją w II Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących, jednocześnie będąc pracownikiem fizycznym w Elektrowni Poznańskiej. W latach 1945-1949 należał do Związku Harcerstwa Polskiego.

Po maturze w 1951 r. studiował na Wydziale Technologii Drewna Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu. W roku 1955 uzyskał tytuł inżyniera, a rok później stopień magistra. W 1959 r. ukończył Roczne Studium Ekonomiki Przemysłu.

Od 1953 r. pracował w Poznańskiej Fabryce Mebli, najpierw jako technik w dziale głównego mechanika, główny mechanik, a następnie naczelnym inżynierem. Po zmianach organizacyjnych wszedł w skład dyrekcji Swarzędzkich Fabryk Mebli (1970-1971). W latach 1972 - 1981 r. był członkiem Zarządu, a następnie prezesem Meblarskiej Spółdzielni Pracy przyczyniając się do rozwoju i rozbudowy tych przedsiębiorstw. Był współautorem nowatorskich rozwiązań technicznych, zastosowanych w przemyśle meblarskim patentów i udoskonaleń. Uzyskał kwalifikacje rzeczoznawcy mebli wszelkich typów (1982).

Pasją Zenona Szymankiewicza była najnowsza historia, zwłaszcza rok 1939 i lata okupacji hitlerowskiej. W 1960 r. po długich, znużających poszukiwaniach odnalazł na Stokach Cytaeli masowy grób wojskowych, ofiar nalotu niemieckiego w 1939 roku. Doprowadził do identyfikacji większości zwłok i upamiętnienia tej mogiły pomnikiem w 1963 roku. Wyniki badań opublikował w "Kronikach Miasta Poznania", a następnie ukazała się jego książka "Poznań we wrześniu 1939" (Wydawnictwo Poznańskie, 1985). W 1971 roku rozpoczął badania nad wojskową antyhitlerowską konspiracją w Wielkopolsce (1939-1945). W 1978 r. w Instytucie Historii UAM, na podstawie rozprawy doktorskiej - *Operacje zrzutowe lotnictwa alianckiego nad Wielkopolską w latach 1943-1945 i ich skutki* - uzyskał stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie historii. W 1979 r., nakładem Wydawnictwa Poznańskiego, ukazała się jego książka "Spadochrony nad okupowaną Wielkopolską", za którą otrzymał wyróżnienie Ministra Obrony Narodowej (1980). W 1982 r. został przewodniczącym Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Armii "Poznań". Był inicjatorem rewaloryzacji podziemi kościoła św. Wojciecha (1984), uczestnicząc w pracach Społecznego Komitetu Budowy krypty zasłużonych Wielkopolan. Był inicjatorem jeszcze wielu innych pomników i tablic znajdujących się na terenie Wielkopolski i Poznania upamiętniających ludzi poległych w walce z niemieckim okupantem lub bestialsko zamordowanych. W 1984 r. został członkiem Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce - Instytutu Pamięci Narodowej.

Kochał las i przyrodę. Był współzałożycielem Towarzystwa Miłośników Puszczy Zielonka. Uwielbiał także wędrówki górskie. Jego umiłowanym terenem stała się Kotlina Kłodzka. We wsi Różanka koło Międzyzlesia wyremontował chylący się ku ruinie dworek na ośrodek wypoczynkowy. Był współzałożycielem Wielkopolskiego Klubu Publicystów Krajoznawczych, autorem wielu publikacji historyczno-regionalnych dotyczących Wielkopolski i Ziemi Kłodzkiej.

W 1981 r. był jednym z założycieli Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Poznaniu. Był współinicjatorem upamiętnienia autora polskiego przewodnika po Łądku Zdroju z 1881 r., dr. Aleksandra Ostrowicza i umieszczenia tablicy pamiątkowej w Muzeum Ziemi Kłodzkiej w 110 rocznicę edycji. Dzięki wytrwałym zabiegom uzyskał wsparcie wojewody poznańskiego i krajoznawcy Włodzimierza Łęckiego dla odnowienia tablicy poświęconej pamięci poznańskiego inicjatora turystyki tatrzańskiej Kazimierza Kantaka w dol. Kościeliskiej w Tatrach, odsłoniętej w październiku 1993 r.

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że w dniu 6 lipca br.
zmarł nagle w Kamińsku na terenie Puszczy Zielonka

dr Zenon Szymankiewicz

historyk i krajoznawca, wielki miłośnik Wielkopolski i Ziemi Kłodzkiej,
jeden z pierwszych członków grupy inicjującej reaktywowanie PTT w Poznaniu,
współinicjator odnowienia tablicy ku czci Kazimierza Kantaka w Tatrach
i umieszczenia tablicy pamięci Aleksandra Ostrowicza w Kłodzku

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w piątek 13 lipca o godz. 15⁰⁰
w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Komunalnym w Poznaniu-Junikowie.

Msza św. za spokój duszy naszego Kolegi zostanie odprawiona
w kościółku na Wzgórzu Św. Wojciecha 12 sierpnia 2001 o godz. 18⁰⁰.

Zarząd Oddziału PTT w Poznaniu

Bogata i wszechstronna
działalność Zenona Szymankiewicza zyskała uznanie, posiadał wiele nagród,
medali i odznaczeń, w tym
Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (1995).

Liczne grono przyjaciół,
także z PTT, żegnało Go na
Cmentarzu Junikowskim w Poznaniu. W imieniu PTT
przemówił nad grobem prezes Oddziału kol. Leszek Lesiczka.

Lech Rugała
Oddział PTT Poznań



Z Łodzianami na Rohaczach 21-24 lipca 2001

organizator: Łódzki Oddział PTT

zakwaterowanie: Zuberec 261

kierownictwo: Włodzimierz Janusik

uczestnicy: 6 osób z O/Łódzkiego PTT,
3 osoby z O/Karpackiego PTT (Łódź) z prze-
sem J. Pilcem, 3 osoby z O/A PTT (Radom)

Spotkaliśmy się o godz. 13⁰⁰ na Wyżniej Przełęczy Huciańskiej, tam pozostały auta. Od razu z zapalonym ruszyliśmy ostro do góry - na Siwy Wierch (1806 m n.p.m.), tylko 900 m w pionie. Tam zaczął padać deszcz. Po zejściu na Palenicę Jałowiecką zdecydowaliśmy się spędzić nocleg nieco poniżej przełęczy. Jest tam woda i dogodne warunki do rozbicia namiotów. Przed nocą okazało się jednak, że brakuje wśród nas jednej z koleżanek. Po intensywnych ale bezskutecznych poszukiwaniach zawiadomiono służby ratownicze. Po nocy, w strugach deszczu, wznowiliśmy poszukiwania dzieląc się na dwie grupy. Jedna zeszła bezpośrednio do Zuberca a druga przez Brestową do Zwierówki. Na Brestowej znaleziono rzeczy naszej zguby, która na szczęście zgłosiła się rano w budynku Horskiej Służby. Było trochę strachu, ale koleżanka zachowała się niezwykle dzielnie. Wielkie brawa dla niej.

Następnego dnia lało jak z cebra. Mimo to humory dopisywały. Był dach nad głową z kuchnią, prysznicami z gorącą wodą, a w pobliżu - piwiarnia i pizza bar.

Trzeci dzień naszej eskapady zaczął się też deszczowo. Po sprowadzeniu naszych samochodów, około 10⁰⁰ padło jednak hasło: *Idziemy na Rohacze*. Ośmioro śmiazków było natychmiast gotowych. Pojechaliśmy na polanę Adamcula i tam pod wiatrą rozpoczęliśmy „naradę produkcyjną”. Po kilku minutach przestało padać, ruszyliśmy. Szybko doszliśmy do Chaty Tietlaka i po wypiciu piwa przez prz. Zabrat, Rakon i Wołowiec dotarliśmy na wymarzone Rohacze. Zaczęło się przejaśniać, więc aparaty fotograficzne poszły w ruch. Doliną *nomen omen* Smutną powróciliśmy nad stawek Tietlaka. Wieczorem była pizza i niekończące się biesiadowanie w piwiarni.

We wtorek rano Radomianie musieli wracać do domu, a Łodzianie postanowili „zrobić” pozostałą część grani Słowackich Tatr Zachodnich.

Pytanie: Po czym poznać mieszkańców Łodzi i okolic na wysokogórskim szlaku?

Odpowiedź: Chodzą podpierając się jednym kijem teleskopowym.

Tomasz Mazur (Radom)

Szansa Zawoi?

OSKALPOWANA GÓRA

Ruszyła pełną parą budowa kolei linowej z Zawoi - Policzne na Mosornym Groń (1045 m. n.p.m.). Inwestycję udało się przeforsować bez sprzeciwów; decydenci i inwestorzy byli nawet pozytywnie zaskoczeni społeczną zgodą wokół budowy kolei. Spółka otrzymała zgodę na inwestycję od Ministra Środowiska, a Lasy Państwowe odstąpiły jej 2,5 ha lasu pod topór. Dyrektor BPN także nie miał nic przeciwko kolejce poza terenem parku narodowego; liczy nawet na zmniejszenie penetracji parku przez przyjezdnych (Ale uwaga, apetyt rośnie z jedzeniem. Babiej Górze zagraża kolejka z Lipnicy). Zawoja liczy na super - ośrodek narciarski. Oczywiście kolejka będzie wywozić ludzi przez cały rok na wspaniałe miejsce widokowe z panoramą Babiej Góry. W zimie przewiduje się dzienny wywóz nawet 20 tys. ludzi, a w ciągu całego roku nawet milion! Główna trasa narciarska nie będzie miała ponoć równych sobie w Polsce - długość zjazdu ok. 1050 m. przy różnicy wzniesień 335 m. Daje szansę na przeprowadzanie międzynarodowych zawodów. Zamontowana zostanie kolejka znanej francuskiej firmy POMA (z polskim rodowodem). Stok góry będzie sztucznie oświetlany i naśnieżany. Zbiornik wodny do zasilanie śnieżnych armatek ma pełnić funkcję przeciwpożarową, a w lecie ma być basenem kąpielowym. Obiekty zajmą 7 ha, a obszar przeznaczony do jazdy na nartach będzie dwukrotnie większy. Przy drodze dojazdowej funkcjonować będzie kilka parkingów, powstanie sieć sklepów, wypożyczalni sprzętu, lokali gastronomicznych itp. Wszyscy w Zawoi chcą budować hotele i pensjonaty. Istny boom!

Byłoby może wspaniale, gdyby nie niestychana arogancja w stosunku do przyrody. Cały stok został zryty do podłoża. Przewiduje się poprawianie góry - tam gdzie nie odpowiada ona wizji, teren ma być profilowany.

Marian Bielecki, ochroniarz przyrody i goprowiec, przedstawiciel Polski w Międzynarodowej Komisji Ratownictwa Górskiego IKAR oraz ekspert sądowy w dziedzinie bezpieczeństwa w górach powiada:

Moim zdaniem dopuszczono się nieprawdopodobnego wandalizmu wobec środowiska górskiego. Znam podobne wypadki w Alpach, szczególnie Francuskich, ale takiej dewastacji w Beskidach nie widziałem jeszcze nigdy. Wycięto las i zagajniki na powierzchni około 3 hektarów. Poza tem na niewiele mniejszej przestrzeni zdarto spychaczami darń, odsłaniając do gruntu bardzo stromy stok, przeznaczony pod stumetrowej szerokości trasę zjazdową.

Urządzanie gór staje się modą i plagą. Czy jednak góry nie zemszczą się w przyszłości zsuwając na doliny lawiny błota? Mamy już tego przykłady w Alpach. Popatrzmy na naszą dolinę Popradu - Wierchomla, Piwniczna ... (wiadomości z dzisiaj!).

Coraz więcej spotyka nas klęsk żywiołowych. Czy nie prowokujemy następnych wylesiając stoki i zakłócając równowagę w otaczającym nas środowisku?

Barbara Morawska-Nowak

*Opracowano w oparciu o reportaż red. Adama Molendy
pt. Sporny Mosorny, Dziennik Polski 6.07.2001*



ZAMACH NA PRZYRODĘ BIESZCZADZKĄ

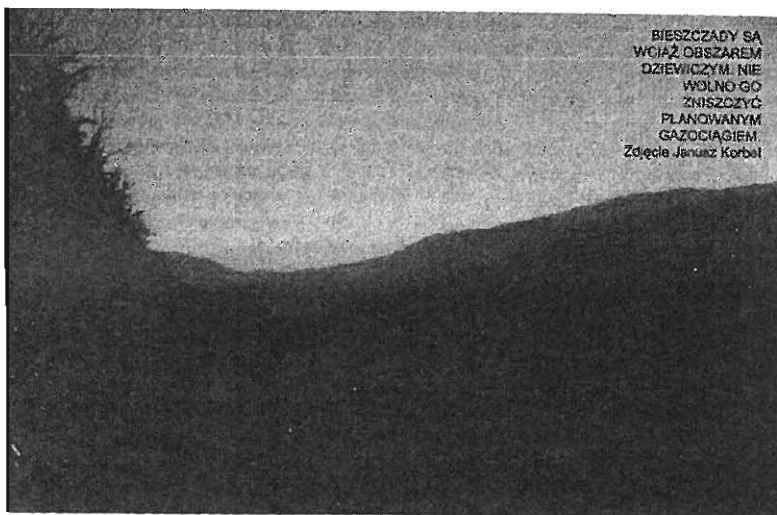
Być może dojdzie do jednego z największych zniszczeń przyrody w Polsce w ostatnich latach...

Pod koniec maja w Warszawie spotkali się przedstawiciele Komitetu Stwierdzającego Konsorcjum Firm Zagranicznych z Zarządem Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa SA. Konsorcjum składa się z niemieckich firm Ruhrgas i Wintershall, francuskiej Gaz de France, włoskiej Snam i rosyjskiego Gazpromu. Wszystkie te firmy zaangażowane są w budowę gazociągu tranzytowego z Rosji do krajów Unii Europejskiej. Rosjanie proponowali, by gazociąg biegł przez Polskę w okolicach Lublina i Rzeszowa, omijając Bieszczady. Pomysł ten nie podobał się jednak Polsce i w Warszawie 22 maja przedstawiono nową trasę: z Brzeźcia przez Cisnę w Bieszczadach, Beskid Niski, do miejscowości Kapałany – przedmieścia Preszowa na Słowacji.

Gazociąg jest inwestycją szczególnie szkodliwą dla środowiska i szpecącą krajobraz. Szkodliwość tej inwestycji dotyczy zarówno okresu budowy, jak i późniejszej eksploatacji. Greenpeace wykazał w specjalnych raportach ogromne zniszczenia spowodowane przez gazociąg jamalski w jego północnej części. Jeśli polski rząd zdecyduje się na taki przebieg gazociągu będzie to oznaczało poświęcenie Bieszczad dla celów politycznych i ekonomicznych. Będzie to również oznaczało kolejne złamanie prawa, bowiem gazociąg trzeba będzie poprowadzić co najmniej przez dwa parki krajobrazowe. Według „Gazety Wyborczej”, wicepremier i minister gospodarki Janusz Steinhoff uważa, że nowa trasa jest do przyjęcia. Ostatecznie decyzję będzie musiał podjąć rząd. Według rzeszowskich „Nowin” premier Rosji Michaił Kasjanow swoją wizytę w Polsce pod koniec maja br. rozpoczął od rozmów o gazociągu. Gazociąg miałby przeciąć Ciśniańsko-Wetliński Park Krajobrazowy, prawdopodobnie zniszczona zostałaby Dolina Solinki. Co prawda nie udało się nam dowiedzieć o dokładnym przebiegu „wielkiej rury”, niemniej jednak słyszeliśmy, że zniszczeniu uległby również niedawno utworzony rezerwat źródeł Jasiołd w Beskidzie Niskim. Gazociąg prowadzony po terenie jest inwestycją powodującą nie tylko oszczenie krajobrazu, ale i fragmentację ekosystemu, czego skutkiem są niezliczone zerwane więzi w ekosystemie.

ptt.org.pl

to system internetowy Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Zostały wykupione domena i serwer na stałym łączu, sponzorowany przez Liceum Ogólnokształcące w Myślenicach i nasze Koło PTT tam działające. Młodzież pod kierunkiem kol. Michała Myśliwca opracowała nową, aktualną stronę ZG PTT, która jest ładnie opisana nowym magazynie górskim n. p. m. Zachęcamy gorąco do publikowania w naszym darmowym portalu.



BIESZCZADY SĄ
WCIĄŻ OBSZAREM
DZIEWICZYM. NIE
WOLNO GO
ZNISZCZYĆ
PLANOWANYM
GAZOCIĄGIEM.
Zdjęcie Janusz Korbel

Według „Super Nowości” nowa trasa gazociągu jest kompromisem między dotychczasową polską propozycją, by rura przechodziła przez Śląsk i rosyjską, by gazociąg omijał Bieszczady. Na śląską trasę nie zgadzali się Rosjanie argumentując, że wydłużenie rurociągu o 400 km podroży koszty inwestycji o miliard dolarów – pisze w „Super Nowościach” Szymon Jakubowski. Wicewojewoda podkarpacki Wiesław Różycki stwierdził, że „uwzględniając zagrożenia ekologiczne i mając na uwadze korzyści ekonomiczne [lokalne władze w budowie gazociągu widzą szansę na stworzenie nowych miejsc pracy – J.K.] chyba jednak te drugie powinny przeważać”. Poseł SLD Stanisław Janas również stwierdził, że niestety trzeba wybierać między zniszczeniem części Bieszczadów a rozwojem gospodarczym. „Chyba ważniejsze jest to drugie” – zaznaczył. Inaczej rzecz widzi Dyrektor Bieszczadzkiego Parku Narodowego Wojciech Wojciechowski, który mówi: „O rurociągu dowiedziałem się z doniesień prasowych. Żadne oficjalne pismo w tej sprawie do nas nie dotarło. Gdyby jednak gazociąg jamalski został poprowadzony w okolicach Cisnej to przecinałby Ciśniańsko-Wetliński Park Krajobrazowy i naruszałby outline Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Taka lokalizacja byłaby niewątpliwie szkodliwa dla krajobrazu i przyrody”. Natomiast Jan Stachyrak, Dyrektor Zespołu Karpackich Parków Krajobrazowych tak komentuje planowaną lokalizację gazociągu: „Bardzo nam się pomysł z gazociągiem nie podoba, bo psułby krajobraz i niszczył przyrodę. Nie znamy parametrów technicznych gazociągu jamalskiego, jednak gdyby jego przekrój wynosił 800 mm to kwalifikuje się, według Ustawy o Ochronie Środowiska, do inwestycji szczególnie szkodliwych i nie mógłby zostać zlokalizowany na terenach chronionych. Dla tej inwestycji nie widzę miejsca w pasmie naszych Wschodnich Karpat, bo cały ten obszar ze względu na swe walory przyrodnicze objęty jest różnymi formami ochrony przyrody. Służby ochrony będą protestować i nie zgodzą się na taką lokalizację”.

Znany przyrodnik, profesor Zbigniew Witkowski z Krakowa, po zorientowaniu się w planach budowy gazociągu przez Bieszczady powiedział nam: „Jestem przeciw rure w Bieszczadach jako wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Klubu Ekologicznego, członek Komitetu Ochrony Przyrody PAN i członek Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Mam nadzieję,

że organizacje, do których należę, podzielą moje stanowisko”.

Wśród organizacji, które natychmiast wyraziły protest znalazły się, oprócz Pracowni na rzecz Wszystkich Istot, grupy Federacji Zielonych, Społeczny Instytut Ekologiczny z Warszawy, Obywatelski Ruch Ekologiczny z Łodzi, Obywatelska Liga Ekologiczna z Gdańska, Towarzystwo Ekologicznego Transportu z Krakowa i wiele innych. Kiedy piszemy ten artykuł rozpoczęliśmy akcję zmierzającą do tego, by przeciw zniszczeniu Bieszczad wystąpiły wszystkie polskie organizacje ekologiczne. Środowiska ekologiczne już zapowiedziały zdecydowany protest. Kilkadziesiąt organizacji skupionych w Porozumieniu dla Dzikiej Przyrody wystosowało pismo protestacyjne do polskich władz. Niektóre organizacje zapowiadają zdecydowaną akcję przeciwko planowanym zniszczeniom cennych obszarów. Nie wolno handlować przyrodą, tym bardziej, że planowany przebieg rury wiąże się ze zniszczeniem jednego z najcenniejszych obszarów przyrodniczych w Polsce. Jak się dowiedzieliśmy, prawdopodobnie gazociąg byłby prowadzony po terenie, bo zdaniem fachowców warunki geologiczne w Bieszczadach uniemożliwiają poprowadzenie go pod ziemią.

Interes polityczny nie może przeważać kiedy chodzi o zachowanie Bieszczadów i Beskidu Niskiego. Protesty zapowiadają także organizacje słowackie.

Janusz Korbel

Co możesz zrobić?

Możesz napisać list do premiera Polski i ministra gospodarki, domagając się nienaruszalności Bieszczadów i innych cennych przyrodniczo terenów przez planowany gazociąg jamalski. Takie listy wskazują, czy naprawdę zależy nam na ochronie przyrody, a także wpływają znacząco – jak wykazało już wiele przykładów – na osoby podejmujące decyzje. Możesz także zachęcić przyjaciół i znajomych do napisania podobnego listu lub nawet tylko kartki pocztowej, prosząc by oni z kolei poprosili swoich znajomych...



AKTUALNOŚCI SPOD GIEWONTU

100 lat krzyża na Giewoncie

9 lipca br minęło dokładnie 100 lat od ustawienia krzyża. Elementy krzyża wnieśli na plecach górale pod wodzą proboszcza ks. Kazimierza Kaszelewskiego. Transport i montaż trwał od 3 do 9 lipca 1901 r. Krzyż poświęcony został 19 sierpnia i w tym dniu odbędą się uroczystości rocznicowe. Ma być odprawiona msza św. na przełęczy Kondrackiej.

Dziennik Polski 10.07.2001

Po powodzi w Tatrach

Katastrofalne powodzie, które dotknęły wiele miejscowości Małopolski nie oszczędziły także Tatr. Ulewne deszcze spowodowały liczne spływy gruzowe i osuwiska, które zniszczyły wiele szlaków turystycznych. Występujące z brzegów górskie potoki i podnoszący się stan wody w stawach niemal całkowicie sparaliżowały ruch turystyczny. Dolina Pięciu Stawów jest praktycznie niedostępna z żadnej strony. Znaczny odcinek szlaku z Morskiego Oka przez Świstówkę zniósł wielka lawina kamienno-błotna. Morskiego Oka nie da się obejść. Pod wodą znajdują się szlaki na Wrota Chałubińskiego i na Szpiglasową. Utrudnione jest dojście do Czarnego Stawu Gąsienicowego, a wody spływające ze stoku Uhrocia Kasprowego zalały Szkołę Alpinizmu PZA „Betlejemkę”.

Dziennik Polski 27.07.2001

Modernizacja kolejki na Kasprowy Wierch jest przewidziana na rok 2003. Obejmie napęd kolejki, wagoniki i podpory. Nie zmieni się przebieg trasy i rozmieszczenie słupów podporowych, pozostaną także wszystkie stacje. Inwestycja ma kosztować co najmniej 50 mln zł. Plany zakładają, że wyjazd na Kasprowy trwać będzie tylko 12 min (a nie 20) i dzięki temu wzrośnie przepustowość do 360 osób/godz.

Gazeta w Krakowie 19.07.2001

Czerwcowe spotkanie w Morskim Oku

Jak co roku w pierwszych dniach czerwca w schronisku nad Morskim Okiem spotkali się seniorzy taternictwa i alpinizmu. Kolejne, dziewiąte Spotkanie Seniorów KW należy już do przeszłości.

Tradycyjnie organizatorem owych spotkań jest krakowskie środowisko, czyli KW Kraków, a nad całym przedsięwzięciem czuwa Barbara Morawska-Nowak. Jak zwykle troszczy się o wszystkich i o wszystko, a każdy z uczestników spotkań zapraszany jest indywidualnie.

Na uczestników spotkania czekały oba gościnne schroniska. W sobotę przed wieczorem na cyplu pod kapliczką Matki Boskiej od szczęśliwych powrotów została odprawiona Msza św. Ołtarzem był wielki głaz. Mszę celebrował ojciec Leonard, dominikanin z Wiktórowek, również wieloletni ratownik TOPR. Tło ołtarza i zakonnik tworzyli: Mnich, Mniszek i Ministrant.

Przed uroczystą kolacją, zaplanowaną na 18.00, miało miejsce kilka wystąpień, które co jakiś czas przerwane były gromkimi brawami i salwami śmiechu. Niezastąpiony Zbigniew Skoczylas musiał, jak zwykle, swoim donośnym głosem wspomagać występujących. Po części oficjalnej stoly zaczęły zapelniać się jadłem, a kierownictwo schroniska usłyszało wiele słów uznania i odebrało wiele dowodów wdzięczności za serce i troskliwość. Po kolacji rozpoczęły się zajęcia w „podgrupach” i wycieczki między stolami. Slajdy poświęcone Andrzejowi Zawadzkiemu zaprezentowała pani Anna Milewska, żona nieżyjącego himalaisty, także uczestnicząca w spotkaniu. We wspomnieniach czas się cofnął - odżyły dawne przejęcia, porażki, „wycofy” czy triumfy. Również „dywaniki” u pani Dziuni przywołane zostały w opowieściach.

Jadąc na spotkanie, na Palenicy spotkałem Andrzeja Popowicza i razem via Roztoka udaliśmy się do Morskiego. Z radością zobaczyłem wśród gości swojego wujka Andrzeja Sidwę i Zdzisława Dziędzielewicza - obaj z mojego macierzystego KW Gliwice. Na spotkanie przyjechał Wiesław Lipiński z Wiednia, uczestnik wielu śląskich wypraw w góry wysokie. Całą Polskę musieli przemierzyć jadąc na spotkanie Jarek Zaremba i Jacek Karwowski, Senioriem nad seniorami był pan Zygmunt Mikiewicz, liczący 90 lat, a po nim panowie Zygmunt Grabowski, Stanisław Worwa, Ryszard Schramm, Stanisław Biel, Andrzej Wilczkowski czy wspomniany Zdzisław Dziędzielewicz, będący w sobotę na Szpiglasowej mimo swoich 85 lat! Wśród gości był również Janusz Onyszkiewicz, były minister.

Klimat spotkań jest w dużej mierze zastępowany przez kierownictwo schroniska w Morskim Oku. Dzięki pani Marii Łapińskiej seniorzy spotykają się na każdym kroku ze zrozumieniem i serdecznością. A osoby, które mają kłopot z poruszaniem się, mogą zawsze liczyć na schroniskowy samochód.

Mimo że nie jestem jeszcze zaliczany do seniorów, to dzięki takim spotkaniom poznaję historie tatrzańskie bezpośrednio z ust ich twórców. Spotykam tu kolegów i przyjaciół z czasów mojej działalności w górach, którzy także bardzo chętnie zaglądają do Morskiego Oka w tym czasie.

Piotr Jasiński

Zmarł Arno Pušák

10 czerwca zmarł w wieku 76 lat wybitny słowacki taternik, ratownik górski, autor przewodników wspinaczkowych - Arno Pušák.

Pochodził z Koszyc, ale po drugiej wojnie światowej zdomowił się na stałe w Tatrach. Mieszkał w Starym Smokowcu. Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych należał do ścisłej czołówki czechosłowackich wspinaczy. Zrobił m.in. pierwsze przejście prawego filara pn. - zach. ściany Galerii Gankowej oraz pierwsze zimowe przejście drogi Stanisławskiego w północnej ścianie Małego Kleżmarskiego Szczytu. Wspiął się też w Alpach, Kaukazie, Pamirze i Himalajach. W 1971 r. podczas wyprawy na Nanga Parbat (8125 m) uczestniczył w wejściu na dwa niższe wierzchołki (7530 i 7910 m).

Opublikował wiele artykułów i kilka książek o tematyce górskiej m.in. dziesięciotomowy przewodnik wspinaczkowy „Vysoké Tatry”. Jego wielką pasją, oprócz gór, była grafika i malarstwo. Sam ilustrował swoje publikacje.

Arno Pušák był honorowym członkiem Polskiego Związku Alpinizmu.

30 czerwca br o godz. 15⁰⁰ liczne grono ratowników i przewodników tatrzańskich pożegnało na cmentarzu w Nowym Smokowcu najwybitniejszego taternika słowackiego lat powojennych - Arno Pušaka. W uroczystościach pogrzebowych wzięła udział siedmioosobowa delegacja TOPR i przewodników zakopiańskich wraz z kapelą góralską, w imieniu których przemówił Apoloniusz Rajwa. Byli także krakowscy taternicy-seniorzy, przyjaciele Arna z lat pięćdziesiątych - Stanisław Biel, Anna Klemensiewicz-Skoczylasowa, Stanisław Worwa z żoną Zofią.

Tygodnik Podhalański i informacja własna

Wydaje: Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie
Redakcja: Barbara Morawska-Nowak

Adres redakcji ul. Konarskiego 21/5, 30-049 KRAKÓW, e-mail: morawska@if-pan.krakow.pl, tel. 634-05-89